

GAZETA POLSKA

WARUNKI PRENUMERATY
R O C Z N I E.

W Brazylii 14\$000
W Argentynie 6 pezów
W Ameryce Północnej i Europie 3 dolary
Sprzedaż w kioskach \$500 za numer.

Prenumeraty opłaca się z góry.

Numer dzisiejszy 10 stron.

BRAZYLII



Adres dla listów i przesyłek pocztowych

GAZETA POLSKA — Caixa Postal B
Curityba — Paraná — Brasil.

Redakcja i Administracja:
Rua Conselheiro Laurindo N° 6

Sekcja administracyjna w São Paulo:
J. M. HOLESKI
Rua do Triunfo, 10. — Caixa Postal, 2295

Największy i najstarszy ilustrowany organ Wychodźstwa Polskiego w Ameryce Południowej

NR. 34 | KURYTYBA - S. PAULO, 23 SIERPNIA 1930 | ROK 39

Po urlopie.

Dłuższa przerwa w naszej rozmowie nastąpiła wskutek letnich urlopów wypoczynkowych, podczas których albo się wyjeżdża na wypoczynek, albo też zastępuje kolegów i koleżanki. To też czas wtedy jest bardzo zaabsorbowany.

Ja spędziłem mój urlop wśród naszych ślicznych wzgórz podhalańskich. Wracając z tego cudnego urlopu, widziałem na jednej ze stacyj powiatu rzeszowskiego tak wzruszającą do głębi serca scenę, że nie mogłem się powstrzymać od podzielenia się nią z Czytelnikami „Gazety Polskiej”.

Na stacji, a raczej przystanku kolejowym, tłumy ludzi i orkiestra gra marsz pożegnalny. Zaciekawiony wychylam głowę i pytam kogo tu tak uroczyście żegnają. Odpowiedź pała: prezesa miejscowej Straży Ogniowej. — A gdzież on jedzie? pytam dalej. Lecz nim mój uprzejmy rozmówca zdążył mi dać odpowiedź na to pytanie, przybliżyła się do okien wagonu młoda, pięknie zbudowana brunetka i tłumiąc łzy wzruszenia, rzecze: panie Sitek, ale niech pan nie zapomina o Polsce! W tym samym momencie przybliżyła się druga,

szczupła, jasna blondynka z oczyma jak habry i dopełniając słów poprzedniczki powiada: Jasiu, choćby tam lepiej było! Na ten widok łzy moje zerwały ostatnie tamy i obfitym strumieniem polaty się po ogorzałej od słońca i górskiego wiatru twarzy. Długo nie mogłem opanować rozrzuwienia a z serca raz poraz wyrwał się gorący okrzyk: cześć Wam! wielkie, szlachetne Polki, które w takim momencie (dowiedziałem się następnie, że p. S. wyjeżdżał do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej), prosicie nie o pamiętać o sobie, rodziu, wiosce, bliskich i znajomych, lecz o pamiętać o POLSCE!

Okrzyk ten nie przebrzmiał w mej duszy z chwilą kiedy minęło wzruszenie, lecz po dziś dzień i na zawsze będę go przechowywał w sercu, jak skarb i zdarzenia tego pólki życia nie zapomnę. I dlatego pozwalam sobie na łamach tego pisma które od lat dziesiątek zaszczytnie wieści swym czytelnikom ideaty ukochanej, daleko zostawionej Ojczyzny, powtórzyć go z całą gorącością.

Cześć Wam, Wielkie i Szlachetne Polki!!!

Pietrek.

Bezustanne oszczerstwa

„Polskiej Prawdy w Brazylii”.

Wychodząca w Kurytybie gazeta „Polska Prawda w Brazylii” od pewnego czasu zaczęła prowadzić stałą nagonkę na Konsulat w São Paulo.

Nie mam zamiaru ani bronić ani napadać na ten lub inny polski urząd zagranicą. Nie mam też zamiaru wtrącać się do treści tych artykułów. Idzie mi natomiast o zasadniczą kwestję, jaką jest stosunek Polaków (obywateli) do Polaków (urzędników). Myślę o stosunku prasy do Konsulatu.

Stawiam pytanie: o co Panom z „Polskiej Prawdy” idzie? Powiedzieć wyraźnie. Nie strzelajcie z za plotu. Nie ogłaszajcie kalumnij, na miły Bóg! Opozycja a oszczerstwa to dwie różne rzeczy. Chyba, że uznajecie zasadę: wszystko prowadzi do celu. Zamierzacie więc pisać w tytule: pismo katolickie, niezależne, bezpartyjne — piszcie: pismo uznające zasadę, że każdy środek prowadzi do celu. Pan Świrski niedobry — zgoda. Zwalczajcie go ale nie oszczerstwami. Konsulaty niedobre, Zgoda. Zwalczajcie ich nieudolność — ale faktami, a nie artykułami zwolnionych urzędników. Nam przecież jest i tak tutaj nie za wesoło. Nie namawiam Panów do chwaleń albo do zaprzestania krytyki. Nie. Jednak

skoro mianujecie się pismem katolickim, niezależnym i bezpartyjnym to macie Panowie obowiązek pisać prawdę a nie kłamstwa. A nie oszczerstwa. Bo weźmy choćby dla przykładu znów p. Świrskiego. Co Wy chcecie od niego? Jest zły? Dlaczego? Inteligentny, zdolny, z wyższym wykształceniem, znający języki, obyty w świecie — co więcej za kwalifikacje powinien mieć Konsul? Czy Panowie je macie? Porównajcie tylko p. Świrskiego z p. Anuszem. Panowie znają chyba kwalifikacje swego korespondenta: o o i one — cztero-klasowe wykształcenie X lat probostwa... i wielki tempreament. A no i artykuły w prasie. A przecież zamiast tracić czas na drukowanie kalumnij jakie chętnie chcielibyśmy czytać w Prawdzie poważne artykuły. Tyle, tyle zagadnień jest ciekawych do omówienia. Ale o tem niema czasu pisać ani miejsca. Najpierw kalumnje, najpierw kłamstwa, a później już niema miejsca na poważną treść. Żle się bawicie Panowie. I Polakom niepotrzebnie zwracacie głowę. Weźcie się do pracy! Do poważnej. Wyjdzie to na dobre wszystkim.

Czytelnik.

São Paulo, sierpień 1930 r.

BŁĘDNA POLITYKA POŻYCZKOWA.

W przeciągu ostatnich kilku tygodni słyszeć się daje często rozmowy na temat pożyczki. Każdy Parańczyk oczekuje na nią, jak na zbawienie, w przekonaniu, że z chwilą nadejścia pieniędzy zażegnany zostanie choć w części obecny kryzys i skrajna nędza, jednym słowem — będzie lepiej. Czy rzeczywiście będzie lepiej?... Wszakże Stan S. Paulo otrzymał pożyczkę, a czy się przez to poprawiło? Czy są lepsze zarobki i czy zmniejszyła się nędza sfer upośledzonych?

Pożyczka pieniędzy i wydawanie je — to nie sztuka, to każdy potrafi o ile są tacy, którzy chcą pożyczać. Ale sztuka jest zarobić pieniądze i wydawać tylko tyle, ile się zarobi, zastanawiając się nad wydatkami w stosunku do dochodów jest sztuka, którą nie każdy umie w życiu zastosować. Jak pewna tutejsza gazeta pisała: Jeżeli Parana mając rocznie 20 milionów dochodu, nie może żyć bez pożyczki, to co będzie potem, kiedy od tych 30 milionów będzie musiała jeszcze rok rocznie płacić ciężkie procenta? A kiedy nadejdzie czas zapłacenia długu, który przecież kiedyś trzeba będzie zlikwidować?... Jedna pożyczka pociągnie za sobą drugą i t. d. aż dopóki

taka krótkowzroczna polityka nie doprowadzi kraju do ruiny. Kiedy właściwie powinno się pożyczać? — Wtedy, kiedy tego wymaga interes kraju, czy Stanu, kiedy wiadomem jest, że procenty płacone od pożyczanej sumy zostaną pokryte z grubym zarobkiem, jak to bywa w rolnictwie, handlu, i w różnych innych interesach.

Pożyczki wogóle robią złe wrażenie u obcych i mogą dać powód do różnych posądzeń; przez pożyczkę podkopuje się kredyt i traci dobre imię. Możemy dużo posiadać majątek, jak np. posiada go nasz Stan Paraná, który jest bardzo bogaty ale jeżeli dużo jesteśmy winni, to ta bogactwa tracą dla nas wartość w stosunku do ilości długu.

Przedewszystkiem powinniśmy umieć korzystać z tego co posiadamy, powinniśmy dobrze obliczyć pożyte dochodu i rozchodu i stosunek wydatków do dochodów, a jeżeli interesy ogółu zmuszą nas do wydawania więcej niż jesteśmy w stanie wydawać, natenczas obowiązkiem naszym będzie pomyśleć nad tem, w jaki sposób można będzie więcej zarobić, ażeby i dochód był większy, dla zrównoważenia go z rozchodem.

Do wszystkich.

Dla utrzymania stosunków konieczną jest trwała wymiana myśli. Analizując powyższe zdanie, wysnujemy zeń dwa konkretne wnioski, a mianowicie: 1) dla utrzymania stosunków musi istnieć wymiana myśli; 2) ta wymiana myśli musi być trwała.

W dotychczasowej naszej „rozmowie” była jednostronność. Do tej pory bowiem nie otrzymałem od Czytelników „Gazety Polskiej” ani jednego słowa, co mi ogromnie utrudnia dalszą korespondencję, na której nam wzajemnie bardzo zależeć powinno.

Zastanawiając się nad powyższym, doszedłem do wniosku, że w nasze stosunki musimy wnieść nie tylko serce ale i tematy któreby nas wzajemnie żywo interesowały. Urzeczywistniając tą myśl postanowiłem do „Gazety Polskiej”, za łaskawą uprzednią zgodą Wielec Szanownej Redakcji tegoż pisma wprowadzić dział, który może i musi zainteresować wszystkich Czytelników bez różnicy wieku. Dział ten mianowicie odnosiłby się do badania treści psychologicznej duszy Czytelnika „Gazety Polskiej” oraz osób bliżej go interesujących.

Rzecz cała polega na tem, że Czytelnik który chce otrzymać ocenę swego — lub bliżej interesującej go osoby — charakteru, nadsyła do redakcji „Gazety Polskiej” rękopis osoby, której charakter ma zostać zanalizowa-

ny. Aby jednak mógł otrzymać taką analizę nadesłanego pisma, winien dopełnić następujących sześć warunków technicznych:

- 1) rękopis musi zawierać 2 do 3 strony pisma.
- 2) musi być skreślony piórem, nie ołówkiem.
- 3) musi być skreślony z całą swobodą i niestarannie (kaligraficzne rękopisy, pójdą od razu do kosza).
- 4) rękopis musi być zaopatrzony własnoręcznym zwyczajnym podpisem danej osoby (nie dla nazwiska, lecz dla oceny techniki podpisu) co jest rzeczą pierwszorzędną wagi.
- 5) koperty należy adresować ręcznie (nie maszyną, jak to zwykli czynić w miastach).
- 6) rękopis winien być dokonany na papierze bez linii, aby móc zbadać poziom (techniczną tendencję) pisma.

Pozatem każdy Czytelnik musi podać jakiś znak t. j. cyfrę lub pseudonim, pod którym należy zamieścić dla niego odpowiedź, czyli ocenę danego pisma a to dla możności zachowania dyskrecji ze strony redakcji.

Nazwiemy ten dział „Kątek psychologiczny” i pod tą rubryką będą zamieszczane wszystkie odpowiedzi dotyczące spraw analizy charakteru, co się dotychczas nazywało z grecka: grafologja. Polskiej nazwy tej wiedzy jeszcze nie mamy, lecz może-

Tylko za 4\$000.

Jeden dom z odpowiednią ziemią przy ulicy 5 de Maio, w Kurytybie. Patrz ogłoszenie na stronie 10-ej „Gazety”. 01—34—G.

Międzynarodowa konferencja w Krakowie.

Dnia 20 września b. r. odbędzie się w Krakowie 10-dniowa konferencja, zwołana za inicjatywą Międzynarodowej Izby Handlowej w Paryżu, w sprawie uregulowania spornych kwestyj, dotyczących handlu, żeglugi i transportu na Dunaju. W konferencji tej wezmą udział przedstawiciele następujących narodów: Anglii, Francji, Niemiec, Włoch i wszystkich państw nadnadrzańskich, a mianowicie: Austrii, Bułgarii, Czechosłowacji, Grecji, Jugosławii, Rumunii i Węgier. W skład delegacji będą wchodzić przedstawiciele zainteresowanych działów przemysłu i handlu, przy współudziale czynników rządowych, w charakterze ekspertów i obserwatorów.

Obradom przewodniczyć będzie Sir John Sandeman Allen, jeden z leaderów partji konserwatywnej angielskiej, deputowany prezes Komisji Handlowej Izby Gmin, prezes British Empire Association, której protektorem jest stryj króla Jerzego V., książę of Connaught. Niedawno przybyli do Krakowa dyrektor Izby przemysłowo-handlowej w Warszawie Wartalski i p. Janusz Żółtowski, komisarz administracyjny przy Międzynarodowej Izbie Handlowej w Paryżu, który w tej sprawie przyjechał specjalnie do Polski. W związku z tem, odbyła się w krakowskiej Izbie przemysłowo-handlowej konferencja pod przewodnictwem wice prezesa Kwiatkowskiego przy udziale dyr. Izby krakowskiej posła inż. Mianowskiego. Władze centralne warszawskie, a w szczególności min. spraw zagranicznych interesują się gorąco sprawą i udzielią wszelkiego poparcia tembardziej, że jest to na terenie Polski pierwsza tego rodzaju konferencja, mająca obradować nad tak ważnym problemem międzynarodowym.

Tylko za 4\$000.

Jeden dom z odpowiednią ziemią przy ulicy 5 de Maio, w Kurytybie. Patrz ogłoszenie na stronie 10-ej „Gazety”. 02—34—G.

my ją sobie przetłumaczyć, co będzie brzmiało: czytanie charakteru z pisma.

A teraz czekam, dużo, dużo listów, od wszystkich bez wyjątku, a zwłaszcza od dorastającej i dorosłej młodzieży, która zamierza wstąpić w związki małżeńskie. Bowiem od dobrego doboru charakterów, zależy w dużej mierze późniejsze szczęście w pożyciu małżeńskim.

W krajowych pismach, tego rodzaju działu cięższą się wprost niesłychanem wzięciem. Tysiące czytelników reklamuje po 3 i 4 razy swe rękopisy, nie mogąc się doczekać upragnionej odpowiedzi, a czasem i zdrowej, przyjacielskiej rady.

Kto nadesła pierwszy?

Pietrek.

P. S. Nadmieniam jednakże, że prawo do nadsyłania rękopisów do analizy mają tylko ci Czytelnicy, którzy uiszcili prenumeratę na ostatni kwartał.

Wieści z S. Paulo i Rio de Janeiro.

São Paulo.

Tyton w S. Paulo.

Dotychczas kupił Stan S. Paulo swój tyton za granicą i wielkie na to wydał pieniądze. W r. 1927 sprowadzono 6 tys. ton tytoniu za 50 tys. kontów; w r. następnym 8.200 ton za 60 tys. kontów. Ale w r. 1929 rozpoczęto sadzić tyton, co dało 9 ton. W obecnym roku liczy się już na 35 ton zbioru tytoniu.

Linia S. Paulo—Rio.

W S. Paulo utworzyła się nowa firma, która podejmuje się utrzymywać regularną linię powietrzną pomiędzy S. Paulo Santos i Rio. Firma nazywa się Aero-Sul. Będzie miała 12 aeroplanów, każdy dla 14—18 pasażerów. Gazety, które rano o 6-ej wychodzą, będą o 9-ej w Rio i odwrotnie. Co 100 km. ma być stacja dla aeroplanów. Każdy aeroplan będzie miał 3 motory, a cena przejazdu nie będzie droższa od ceny biletu pociągu luksusowego Rio—S. Paulo.

Dziecko wpadło do studni.

Joaquim Pereira wykopał studnię u siebie w ogrodzie przy ul. Mamores, studnię dla swojej jarzyny, ażeby ją wodą polewać. Dziecko małutkie, dopiero 21 miesięcy mające, wyleciało z domu do ogrodu wprost do studni.

Konsulat Rzeczyp. Polskiej w São Paulo

mieści się przy ul. Barço de Itapetininga, Nr. 18, 5-te piętro, sala 512. Biura otwarte dla interesantów od 9-ej do 11-ej. Telefon Nr. 4-1884. We wszystkich sprawach należy zwracać się osobiście lub listownie do Konsulatu, wystrzegając się pośredników 28-01.

Czy już zaprenumerowałeś sobie miesięcznik

„JASKÓŁKA“

Czy miałeś sposobność przekonać się, że jest to jeden najpiękniejszy miesięcznik polski jakikolwiek kiedy czytałeś?

Bogato ilustrowany

ilustracje z Polski z Ameryki Północnej, z Brazylii i innych krajów. Bogate treści najlepszych pisarzy polskich. Ciekawych historii, przepięknych powieści, sensacyjnych opowiadań, nieocenionego działu naukowego, niezbędnych informacji działu gospodarczego, działu dla kobiet z dodaniem robotek ręcznych i modeli dla pań. Wesołe humorystyki, działu rozyrywkowego itp.

Zawiera 80 stron druku

na pięknym kredowym papierze, w pięknej okładce litografowanej, co stanowi piękną cudość i który jest chlubą piśmiennictwa polskiego.

Ozdoba każdego domu polskiego ozdoba każdej biblioteki domowej, każdego stołu polskiego. Pożyteczny tak dla starszych jak i młodzieży i dzieci i jako taki powinien się znajdować w każdym domu polskim dbającym o pielęgnowanie języka polskiego i piękna polskiego.

Cena „JASKÓŁKI“ jest przystępna dla każdego, gdyż kosztuje tylko 30\$000 rocznie. Pojedynczy numer wysyłamy za nadaniem 3\$000. Adres: „Jaskółka“ — Rua do Triunfo, 10 — Caixa Postal, 2295 — S. Paulo.

„O luba ptaszyno“

Polska Jaskółka Ulep pod mój dachem też, swoje gniazdeczko! Potrzeba agentów i sprzedawców pojedynczych numerów.

„Jaskółka“ jest również do nabycia w Kurytybie w redakcji „Gazety Polskiej“ i u ks. prob. Trzebiatowskiego na plebanji. 29-32

Najbardziej cenne książki.

TYSIĄC RAD I WSKAZÓWEK. Jest to książka, która powinna się znajdować w każdym domu. Zawiera nieocenione porady, wskazówki, jako to: Prawa paszportowe. Warnki wyjazdu do Ameryki Północnej. Prawa pocztowe i przesyłki. Odległość pomiędzy wszystkimi miastami na świecie. Ilość ludności i obszar danego kraju. Wskazówki i prawa handlowe. Testamenty. Prawa spadkowe. Agencje. Pieniomocnictwa. Prawa o odszkodowaniu. Jak poznać wiek bydła. Budownictwo. Miary i wagi. Przepisy dla gospodyń. Tępienie robactwa. Przepisy toaletowe. W nagłych wypadkach choroby, oparzenia, otrucia. Termometry. Astrologia. System planetarny. Największe rzeki, wodospady, jeziora, góry. Próby i wagi złota, diamentów. Nazwiska wszystkich królów i prezydentów. Adresy konsulatów postów. Telefony. Fałszywe pieniądze. Czeki. Wartość pożywna pokarmów. Kalendarz na 200 lat. I wiele innych rad i wskazówek, których nie sposób tu wymienić. Stron 572. Cena 35\$000. Samouczek POLSKO-ANGIELSKI, najlepsza metoda do nauczania się poprawnie pisać, czytać i rozmawiać po angielsku bez nauczyciela. Każdy wyraz z objaśnieniem jak się pisze i jak się wymawia po angielsku. Cena 15\$000.

DYKJONARZ KIESZONKOWY Polsko-angielski i angielsko-polski. Zawiera 12.000 polskich i 18.000 angielskich wyrazów. Z podaniem wymowy i alfabetem dla rychłego wyszukiwania podanego wyrazu. Drobny druk na cienkim dobrym papierze, czyny format mały, szczególnie do noszenia go zawsze przy sobie w kieszeni. Oprawa mocna, piękna. Cena 10\$000.

Należytość prosimy wysłać w liście pieniężnym na adres: „Pochodnia“, Caixa postal, 2295 — S. Paulo, lub też w Sek. Adm. „Gazety Polskiej“ Rua do Triunfo, 10, São Paulo. Do 2-go rozp.

dni i zapatrzyło się w wodę. W pewnym momencie dziecko straciło równowagę i wpadło do wody stojącej pół metra wysoko.

Gdy matka szukała znalazła dziecko we wodzie studni i choć jeszcze żywe wyciągnęła, to jednak po kilku minutach dziecko skonało.

TYLKO ZA 4\$000.

Jeden dom z odpowiednią ziemią przy ulicy 5 de Maio, w Kurytybie. Patrz ogłoszenie na 10-ej stronie „Gazety“. 03-34/G.

Rząd stanowy zakupił kawę.

Rząd stanowy kupił u pewnych fazenderów 500 tys. worków kawy wprost na swoją rękę, nie przez Instytut Kawy, co spowodowało ogromny krzyk w opozycji. Jak rząd oświadcza, miał na to prawo, ponieważ płacił tę samą cenę, t. j. 60\$000 za worek. Kawa zakupiona jest przeznaczona dla Skandynawji, gdzie w obecnym czasie zapotrzebowanie jest dobrej i świeżej kawy — a opozycja nie powinna krytykować rządu, gdyż on musi zadośćuczynić swoim obowiązkom.

Życie na ulicach w S. Paulo.

Zdaje się, że nie ma miasta na świecie, gdzie po ulicach tyle hałasu i krzyku jest jak w S. Paulo. Przeważnie spokój lubiący mieszkańcy reklamowali i u magistratu miasta protestowali. Najwięcej są to tureccy handlarze, blacharze i ślifierze, co krzykiem i innym hałasem chcą na siebie zwrócić uwagę. Do tego przychodzą setki i setki sprzedających biletów loteryjnych, co najwięcej przechodzących turbują swoimi biletami. A szoferzy także myśla, że oni są panami wszystkich ulic i placów i motorem i trąbą piekielny hałas robią. A na bocznych ulicach to znowu młodzież bawi się w futbol i całą ulicę zajmuje a sąsiadom okna wybijają. To znowu gramofony, to fabryki, to inne przedsiębiorstwa mają różne sposoby propagandy. — A chłopcy znowu z gazetami taki krzyk wyrabiają, że można ogłuszyć zupełnie. Magistrat miasta wypracował prawo według którego wszelki hałas i krzyk jest zakazany, na wzór w Rio de Janeiro. W Kurytybie takie pożyteczne było podobne prawo.

Nagła śmierć.

Na ul. Vergueiro trochę za stacją Light, o godz. 11 zatrzymał się samochód należący do Jundiahy. Właściciel samochodu poprosił przechodzącego, żeby pobiegł po lekarza, bo czuje się nie dobrze. Skoro lekarz przybył właściciel już nie żył. Wodna puchlina w płucach położyła koniec życia.

Ribeirão Preto—S. Paulo.

Każdy czwartek odtąd jedździ z Ribeirão Preto do S. Paulo aeroplan, który zabiera pocztę.

Przy leczeniu TRADU

UŻYWAJ CIE

ANTILEBRINA

Protesorów drów VALENTI-RIVOLTA „Antilebrina, moim zdaniem, jest jednym z najlepszych lekarstw w leczeniu tradu i ma tę zaletę, że nie sprawia bólesci“. Są to słowa wielkiego uczonego, Dra H. C. de Souza Araujo. Dostawca: „Instytut Naukowy S. Jorge“ — S. Paulo — Rio — B. Horizonte. Agencja: Rua Libero Badaró, 35 — 1-sze piętro — SÃO PAULO.

Preparat Colloidal

UROCLASIO

Prawdziwa rewolucja na polu chorób DROG MOCZOWYCH. — Nie uśmierza bólesci. LECZY CHOROBY. — Nie wymaga żadnej diety, lecz obfitość i kompletnego odżywiania. Flakonik z przyrządem do liczenia kropli. — KURACJA TRWA PRZEZ 6 MIESIĘCY.

Dostawca: INSTYTUT NAUKOWY SÃO JORGE — Agencja: RUA LIBERO BADARÓ, 35 — 1-sze piętro. Caixa postal, 2082. — S. PAULO. 29—Cr.

RIO DE JANEIRO.

Sąd uwolnił deputowanego Simões Lopes i jego syna.

Aż wreszcie skończył się głosny proces przeciw deputowanemu Simões Lopes i jego synowi, którzy swego czasu w korytarzu parlamentu zastrzelili deputowanego Souza Filho. Sąd rozpoczął się o godz. 12,30 po południu i skończył się o godz. 4 nad ranem dnia następnego. Adwokaci z obydwóch stron mówili bez przerwy do godziny 2 ej w nocy. Oskarzenie na deputowanego Simões Lopes brzmiało na 15 lat więzienia o zabójstwo a jego syna na 7 miesięcy za współudział. O godz. 2-ej nad ranem zgromadzili się przysięgli na tajną naradę, która trwała przez 2 godziny, poczem sędzia odczytał „verdictum“, uniewinniając jednogłośnie oskarżonych z oświadczeniem, że oni działali w swej własnej obronie.

Montevideo—Rio.

Firma samochodów „Ford“ daje do wiadomości, że ich marka zrobiła całą drogę Rio—Montevideo i z powrotem, mimo najgorszych dróg i wielkiej odległości. Z Rio aż do S. Paulo jest droga podobna do asfaltu 517 klm. długa, ale z S. Paulo do Kurytyby 530 klm. jest droga niemożliwa podczas deszczu. Z Kurytyby do Florianopolis jest 409 klm. droga wozowa. Z Florianopolis do Porto Alegre jest 581 klm., a drogi bardzo liche, tak samo z Porto Alegre do Jaguarão 500 klm., a z Jaguarão do Montevideo jest 616 klm.

Napad na kasę.

W Rio de Janeiro, przy ul. D. Pedro I. złodzieje próbowali dostać się do filii rządowej kasy oszczędności. Pracy nie szczydzili. Ze strony jakiegoś szewca przełamali ścianę i dostali się do drukarni, która leży obok kasy. I tu drugą ścianę przełamali i tak wstąpili do pokoju, gdzie leżała kasa się znajduje. Tu zostali spłoszeni i zostawili wszystko, zdołali uciec. Stróż zaś stojący na ulicy nie nie słyszał!

Różne wiadomości.

W Campos aresztowała policja 8 komunistów i odesłała ich do Rio de Janeiro.

— Aeroplan „Espemay“ z linii Latecoere zapalił się. Angielski krawoznik Delhi pospieszył z pomocą i uratował pocztę i pasażerów.

— Wśród kamerzystów w Rio de Janeiro jest kilku skrajnych socjalistów, podobnych do komunistów, którzy wypracowali projekt, według którego magistrat miał płacić każdemu, kto nie ma roboty, miesięcznie 180\$, to jest co tydzień 45\$000. Jest

SZTUKA I MODA

Wykonuje się z najwyższą precyzją, gustem i elegancją wszelkie zamówienia wchodzące w zakres sztuki krawieckiej, podług ostatniej mody.

ALEKSANDER MIL

Krawiec dyplomowany. — Rua Formosa, 68 — SÃO PAULO.

EGZAMIN NA SZOFERA

W najbliższej szkole w São Paulo, przygotowuje się uczni na szoferów, w lokalu własnym, według egzaminów obowiązujących.

Lekcje dienne i wieczorowe. Dyrektor techniczny, C. Gra-

gnano.

Biuro centralne: PRAÇA DA SÉ, n. 39. Telefon, 2-1278. 30—3.

obecnie w Rio 50 tys. robotników bez pracy, toby było 9000 kontów co miesiąc zapomogi. Ale magistrat miał ściągnąć większe podatki od bogatych, co by dało rocznie 122 tys. kontów. Jeżeli zapomogi wynoszą rocznie tylko 108 tys. kontów, a 122 tys. kontów byłoby dochodem, toby jeszcze było 14 tys. kontów do dyspozycji dla magistratu. Jednak projekt został odrzucony.

Niezwykły wypadek.

Tragiczne przejście miał bogaty arystokrata portugalski, Marquez de Faria, który w towarzystwie swej siostry ks. Armstrong i 25 letniej córki wyjechał okrętem luksusowym „Cap Arcona“ z B. Aires do Europy. Podczas zatrzymania się okrętu w Rio zrobiła córka z drugimi pasażerami wycieczkę do miasta. Córka zaś nie powróciła. Skłopotany ojciec wysłał radio do swego przyjaciela profesora F. Lopes, ażeby się dowiedział o losie córki. Ten udał się do konsula portugalskiego, a konsul do policji, która otrzymała wiadomość, że nad brzegiem morza pięknie ubrana pani zastrzeliła się w pierś i do morza się rzuciła. Wydobyto ją z morza i przez pewną panią, z Montevideo, z którą się poznały na okręcie, jako M. Antonina de Faria uznaną została. Zdarzenie zrobiło ogromne wrażenie.

TYLKO ZA 4\$000

Jeden dom z odpowiednią ziemią przy ulicy 5 de Maio, w Kurytybie. Patrz ogłoszenie na stronie 10-ej „Gazety“. 04-34/G.

— Na linii kolejowej Central — Bello Horizonte w górach Mantiqueira, miał miejsce wypadek, któryby mógł być wielkim nieszczęściem. Ostatnich 5 wagonów pociągu ciężarowego odłączyło się nagle i z wielką szybkością pędziło z góry na dół aż do stacji Barque de Macedo, gdzie stał i czekał pociąg pociąg pociąg. Gdy stróż linii widział 5 pędzących wagonów, chciał prędko inną linię nastawić, ale było już zapóźno. Z ogromną siłą uderzyły wagony w pociąg osobowy, skutkiem czego maszyna się podniosła i kilka wagonów się przewróciło. Tylko 4 urzędników jest skaleczonych.

Wielki jarmark wystawowy w Rio.

Po raz trzeci urządzono w Rio de Janeiro wielką wystawę wszystkich towarów krajowych w celu sprzedaży na większą skalę. Na otwarcie przybył pre-

zydent Waszyngton Luiz i jego cały gabinet. Wszystkie największe firmy w Brazylii mają swoje towary wystawione: samochody, różne aeroplany: Ford, Fiat, Breda i t. d. z gałęzi elektryki, Radio, model aeroplanu niemieckiego Do X. Meble, przybory drukarskie, maszyny i t. d. Trudno tu opisać, co Brazylija potrafi wytworzyć. Od Polaków nie było nic, niestety.

TYLKO ZA 4\$000.

Jeden dom z odpowiednią ziemią przy ulicy 5 de Maio, w Kurytybie. Patrz ogłoszenie na stronie 10-ej „Gazety“. 05-34/G.

PARAHYBA.

Pierwsze miejsce w polityce krajowej zajmuje dzisiaj sprawa zajęcia przez wojsko federalne miasteczka Princesa i innych miejscowości. Urzędujący na miejscu zabitego prezydenta wiceprezydent Alvaro de Carvalho wysłał do prezydenta Waszyngtona protest, że zajęcie miasta przez wojsko federalne jest przeciw Konstytucji. Minister trybunału zaś odpowiedział, że pewne paragrafy Konstytucji na to pozwalają.

— W Manaus, Amazonas, także przyszło do konfliktu pomiędzy studentami i policją. I tu generał komendy wojsk federalnych kazał studentom zabrać wszelką broń, a nowo mianowany dyrektor kazał na 15 dni zamknąć gimnazjum.

— W Minas Geraes istnieje według statystyki 8 i pół miliona świń, a więc pod względem hodowli świń stoi Minas Geraes na pierwszym miejscu a na drugim dopiero Rio Grande do Sul.

— Słynny herszt bandytów Lampeão już kilka lat robi trudności policji, która nie może sobie dać z nim rady. Pojawił się on znowu w Bahji i zastrzelił kilku policjantów.

Dr. Epitacio Pessoa.

S. Hagi donoszą, że Dr. Epitacio Pessoa, były prezydent republiki i delegat do międzynarodowego trybunału w Hadze podał się do dymisji i znajduje się w drodze do Brazylii. Przed wyjazdem miał on się wyrazić bardzo ostro przeciw rządowi a szczególnie przeciw Waszyngtonowi Luiz. Minister spr. zagranicznych poprosił posła w Holandji o bliźsze informacje.

Pogrzeb prezydenta J. Pessoa.

Gazety z Rio piszą, że pogrzeb prezydenta stał się ogromną manifestacją, że pochód „pogrzebowy“ dnia 8-go był wprost tryumfalny, bez końca, że jeszcze nad grobem kilku mówców zabrało głos i w gorących słowach chwaliło nieboszczyka enoty.

DROBNE OGŁOSZENIA Z S. PAULO

CENY ogłoszeń w tem dziale są ustalone na ostatniej stronie „Gazety“.

LEKCJE języka portugalskiego dla dorosłych, udziela się bezpłatnie. Rua do Triunfo, 10. — São Paulo. 31—34 bezp.

Sekcja Administracyjna „Gazety Polskiej“ w São Paulo, niniejszem zawiadamia Szan. Czytelników, że interesantów przyjmuję się od godz. 4 do 6 po południu. Rua do Triunfo, 10. St.—

POTRZEBNI CHŁOPCY do sprzedawania pojedynczych numerów „Gazety Polskiej“. Zgłaszać się do biura Administracyjnego przy ulicy Triunfo, 10, S. Paulo, od godziny 4 do 6 po poł. St.—

POTRZEBNA AGENTÓW do zdobywania prenumeratorem dla „Gazety Polskiej“. Zgłoszenia prosimy nadsyłać listownie: „Gazeta Polska“, Caixa Postal 2295, São Paulo. St.—

Drobne ogłoszenia z Kurytyby.

Tow. Szkoły Ludowej im. Józefa Piłsudskiego w Kurytybie.

Walne Półroczne Zebranie. Ze względu na brak odpowiedniej liczby Członków, zostało odłożone na 31 b. m. i odbędzie się w drugim terminie bez względu na ilość Członków o godz. 2 po południu w lokalu Towarzystwa.

Za zarząd: Sekr. Wł. Nowicki.

34—35—Red.

PALCIE ZNAKOMITE PAPIEROSY

Zakładu Caruso

(Paljowe):

DELICIOSOS, CASTRO ALVES, AVENIDA.

(Papierowe):

NINA PANCH, DEMOCRATICOS, FASCISTAS, AMERICA CINE, CARUSO N. 1, JUBEK.

S. PAULO: Rua de S. Bento, 46 A.

W KURYTYBIE: Nasz reprezentant: LUCIO DI PINO — HOTEL TASSI. 28—35.

Co słysząc o Polskim Banku?

Już dwa lata upływa od czasu, jak powstała myśl założenia polskiego banku w Kurytybie. Widzieliśmy, jak inne narodowości, n. p. Niemcy, Włosi, Francuzi, Anglicy a nawet Żydzi, posiadają swoje własne banki i obracają naszymi pieniędzmi, dorabiając się nimi.

Pewna grupa ludzi dobrej woli, której przodował p. Ignacy Kasprovicz, postanowiła doprowadzić do skutku sprawę polskiego banku w Kurytybie, nie żałując na to ani czasu, ani pieniędzy. Widoki i nadzieje w pierwszym roku były jaknajlepsze, zwłaszcza że i rząd parański obiecał poprzeć nasze wysiłki, a społeczeństwo polskie wykazało wysokie zrozumienie potrzeby własnego banku, czego najlepszym dowodem, iż połowa z 15 tysięcy projektowanych akcji została podpisana. Czyż to nie dobry początek i zarazem dowód, że bank polski może istnieć? A sumy składane przez naszych rodaków w kasie oszczędności lub w obcych bankach, albo też przetrzymywane w domu oraz tranżakcje naszych kupców za pośrednictwem innych banków, czyż nie zapewniają polskiemu bankowi racji bytu i pomyślnego rozwoju?

Nasz przyszły bank ma być nie czysto polski, ale polsko-brazylijski. Co to ma znaczyć? Otóż, że banku tego nie będą tworzyć kapitały wyłącznie polskie, ale także i brazylijskie.

Dlaczego? Otóż bank jest przedsiębiorstwem, które istnieje po to, aby pomagać drugim przez prowadzenie najrozsądniejszego rodzaju tranżakcji, na co potrzebuje wielkich sum pieniędzy, które wpłyną z akcji, ze składanych oszczędności, depozytów i t. d., za co płaci pewne procenty; oprócz tego musi płacić wysokie podatki, pensje swym urzędnikom i t. d. Dlatego bank musi zarabiać bardzo dużo pieniędzy. A u kogo je ma zarobić? Czy tylko u nas, u Polaków? Otóż nie, byłoby to bowiem za mało i bank nie mógłby nigdy stanąć na wysokości swego zadania. Większe zarobki znajdziemy właśnie u Niemców, Włochów i Brazylijan. A czy ich pieniądze może nie potrzebujemy?...

Naszem zdaniem, współpraca z elementami tego kraju będzie o wiele wydatniejszą, niż gdybyśmy byli zamknięci tylko sami dla siebie. Bank będzie mógł rozszerzyć swój zakres działania do właściwych granic i co za tem idzie rość w siłę i z czasem stać się instytucją czysto polską godnie reprezentującą interesy naszej wielotysięcznej rzeszy na obczyźnie.

Piszemy to dlatego, aby rodacy nasi zainteresowali się znowu więcej sprawą polsko-brazylijskiego banku, która to myśl już niezadługo zostanie w czyn wprowadzona.

Kurytyba. Obchód 10-iej rocznicy „Cudu nad Wisłą”.

Dzień 15-go b. m., dzień tryumfu naszego oręża obchodzono w Kurytybie skromnie lecz uroczysto. W polskim kościele odbyło się uroczyste nabożeństwo z okolicznościowym kazaniem wygłoszonym przez Przew. Ks. Proboszcza St. Trzebiatowskiego. Na to nabożeństwo przybyło bardzo dużo parafian oraz przedstawiciele Rzpłitej. Polskiej w Kurytybie.

W sobotę wieczór odbyła się uroczysta Akademia, którą zajął p. Konsul Dr. K. Downarowicz, który przedewszystkiem podkreślił, że zwycięstwo miało większe znaczenie, jak tylko chwilowe uwolnienie nas od hord bolszewickich. Obok deklamacji odśpiewano kilka utworów przez chór polski pod dyrekcją p. A. Rusieckiego.

Dłuższe przemówienie wygłosił redaktor „Ludu” ks. Jan Palka, który w pięknych słowach przedstawił zebranej publiczności znaczenie „Cudu nad Wisłą”.

Ze względu na nie pogodę, napływ publiczności był nieliczny, lecz pomimo to, dzień „Cudu nad Wisłą” nie przeszedł pomiedzy nami bez echa.

Nieszczęśliwy wypadek.

dnia 12-go b. m. 7-letni synek p. Adama Trojana, wielkiego przyjaciela „Gazety Polskiej”, wyszedł na drzewo i spadł z niego na ziemię tak nieszczęśliwie, że złamał sobie nogę.

Zasmuconym rodzicom wyrażamy nasze współczucie oraz życzymy prędkiego wyzdrowienia synka.

Polskie „Dzieci Marji” w Katedrze.

Od 12-go aż do 15-go b. m. odbyła się w Katedrze piękna procesja pod nazwą „Dzieci Dzieci Marji”. W tej procesji brały udział wszystkie dzieci Marji całego miasta, bez względu na narodowość. Jednak polskie Dzieci Marji z parafii św. Stanisława ofiarowały się w

Dziennik „A Tarde”.

Wychodzący w Kurytybie dziennik „A Tarde” od dłuższego już czasu używa ostrych

ECHA TYGODNIA z BRAZYLII

Dr. Sylvino P. de Aranjó.

VORONOFF

Brazylijski wynalazek
FLUXO-SEDATINA

Kobieta jest ocalałą,

KOBIETA nie będzie cierpieć więcej na kolki maciczne i jajniki, bo FLUXO SEDATINA uleczy ją w 2-3 godzinach.

KOBIETA nie straci życia z powodu porodu.

KOBIETA, nie będzie już tak cierpieć, ponieważ jej porody będą szczęśliwe, bez krwotoku i bez bólesci.

Pierwsz, poród nie przedstawia już niebezpieczeństwa.

KOBIETA, jednym słowem, jest uratowana, bo FLUXO-SEDATINA jest najlepszym środkiem, regulującym i uspokajającym dla chorób kobiecych, jak zatrzymanie periodu, wycieki, białe upławy, niedostateczność u dziewcząt.

Panie w wieku 45 lat muszą uniknąć napuchnięcia reumatyzmu i innych chorób wieku krytycznego (przejawu) i w tym celu używać FLUXO-SEDATINA.

Jest ona przepisywana przez przeszło 4 tysiące lekarzy.

wyrazów przeciw tutejszemu rządowi, co dziwić się można, iż rząd na to wszystko pozwala. Jednak w ubiegłym tygodniu szef policji zawezwał do siebie redaktora tego dziennika i doradził mu aby się trochę uspokoił, bo w przeciwnym razie będzie źle.

PARANÁ

Rzeźnictwo.

Nasi rzeźnicy dalej strajkują i czekają na wyrok najwyższego trybunału w Rio.

Z Ponta Grossy, gdzie także rzeźnicy zamknęli drzwi, przybyła większa komisja do p. Prezydenta Stanu, ażeby z nim tę sprawę omówić.

Nasze drzewo.

Mimo ogromnego bogactwa naszego w drzewo, jest jego cena tak wysoka, a zarobek tak minimalny, że tartaki zmuszone są zamknąć i odesłać swoich robotników, wskutek czego 6.000 robotników będzie bez pracy. Już tak jest ogromne przesilenie finansowe, a cóż wtedy będzie, jeżeli 6.000 robotników będzie bez pracy. Tuzin desek kosztuje w S. Paulo 54\$000, odciągający przesyłkę kolejną pozostanie 20\$000, co w rzeczy samej nie wystarczy na opłacenie robotników.

Samochód spadł do rzeki.

Z Palmas donoszą, że w ubiegły piątek o godz. 11 w nocy jeden samochód ciężarowy, z kilkoma pasażerami, przejeżdżając przez most prowizoryczny nad rzeką Caldeiras, runął do rzeki z wysokości 6 metrów. Pasażerowie odnieśli różne pokaleczenia, a szofer, który był w stanie nietrzeźwym, tylko się „ochłodził” po niespodziewanej kąpieli.

DROBNE OGŁOSZENIA Z KURYTYBY.

Zamawiajcie „Kalendarz Gazety Polskiej” na rok 1931. Będzie najciekawszy, najpiękniejszy i najtańszy.

Tanio na sprzedaż.

Z powodu wyjazdu, sprzedaje się całkowicie urządzone KUCHNIE w Antoninie. Kuchnia jest obdarzona dobrymi kowadłami, miechem i wszelkiego rodzaju narzędziami. Propozycje listownie winne być adresowane do Eugenio Mendes da Silva. — Gorreio Juvené. — Curityba. 33—37

TANIO DO NABYCIA!

Grunt położony przy ulicy Trajana Reis No. 95 — długości 30 metrów i frontu 21 metrów. Powyższy grunt nadaje się na budowę. Obok przechodzą przewoźniki światła elektrycznego oraz wodociąg co jest łatwo do zaistalowania. Konieczność sprzedaży po taniej cenie z powodu wyjazdu. 32—34

Do sprzedania

KLINIKA LEKARSKA z kompletnym urządzeniem, 16 łóżek dla pacjentów, z przyborami (instrumentami) lekarskimi lub bez nich do oddania. Na miejscu studnia, garaż dla auta, światło elektryczne. Dom drewniany, o podwójnych ścianach, przynależała doń 3 łoty gruntu. Lekarz-nabywca winien być dyplomowany i znać języki: portugalski, polski i niemiecki. Egzystencja zapewniona, konkurencji nie ma.

Cena łącznie z instrumentami 56.000\$000 z czego połowa płać od razu, reszta podług umowy.

Zgłoszenia przyjmuje J. S. — medico, Guarany — Rio Grande do Sul. 33—35

S-ta Catharina

Wybory na prezydenta Stanu odbyły się wszędzie bardzo spokojnie bez wszelkiego wypadku. Wybrani zostali Fulvio Aducci na prezydenta, który otrzymał 48.271 głosów i Accacio Moreira na wice prezydenta, Dr. Adolf Konder wybrany został senatorem.

RIO GRANDE DO SUL

W Porto Alegre mówią, że Oswaldo Aranha powróci znowu na swe stanowisko, albo obejmie to stanowisko sekretarza deputowany Mauricio Cardoso.

Studenci z Minas Geraes w B. Aires.

Porto Alegre. — Studenci uniwersytetu w Bello Horizonte, którzy obecnie bawią w B. Aires zostali przez władzę argentyńską a szczególnie przez studentów argentyńskich bardzo serdecznie przyjęci. Argentyńczycy obiecali Brazylii oddać wizytę przy pierwszej okazji, to jest

podczas wakacji. Studenci brazylijscy znajdują się w drodze do Rio de Janeiro.

Uruguayana.

Senator Flores da Cunha miał w ostatnim tygodniu wielką mowę w Uruguayana. Skrytykował w ostry sposób wybory 1. marca, postępowanie rządu federalnego w Parahybje i morderstwo prezydenta João Pessoa.

— Z Cruz Alta donoszą, że władza wojskowa aresztowała inżyniera Adolfo Ambroso, szefa komisji kolonizacyjnej z Jaguary, który jechał pociągiem cięzarowym z S. Angelo. Władza wojskowa przypuszcza, że on jest kapitanem Juarez Tavora, i choć jego przyjaciele oświadczyli, że zaszła tu pomyłka, władza go zabrała do kwartelu.

BIURO ADWOKACKIE

Ludwika Wolskiego

Curityba, Rua Brigadeiro Franco, 28. Caixa postal, 451. 9—Cr

WIEŚCI z ARGENTYNY

Zerwanie relacji sportowych.

Nieszcześnie Szampionat Piłki Nożnej narobił dużo złej krwi w Argentynie. Prasa tutejsza nie wyłączała dzienników poważnych — krytykuje zachowanie się publiczności podczas meczu decydującego w Montevideo.

Na ten temat napisano już stopy artykułów, niejedną gazetę przepełnione są uwagami naczynych świadków i fotografiami ilustrującymi naganne zachowanie się jednostek urugwajskich.

Obecnie Liga argentyńska piłki nożnej powzięła nader ważną uchwałę, postanawiając zerwać wszelkie relacje sportowe z odnośnymi organizacjami urugwajskimi. Uchwała ta powzięta była jednomyślnie, co świadczy wydatnie o daleko idącym oburzeniu społeczeństwa tutejszego.

Dla nas Europejczyków niezrozumiałym jest, że sprawa przegrania i wygrania Szampionatu piłki nożnej może wywołać tak poważne dysonanse pomiędzy dwoma bratnimi narodami.

Natomiast w Południowej Ameryce, gdzie futbol jest sportem narodowym i gdzie wszyscy kopią piłkę od najmłodszych dzieciaków począwszy, a skończywszy dorosłych mężczyznach, kwestja ta ma wagę niesłychaną.

W Urugwaju po wygraniu trzeciego raz z rzędu Szampionatu Światowego zapanował prawdziwy szal radości. Parlament przez powstanie uczcił zawodników biorących udział w meczu decydującym. Wyznaczono im jednorazowe nagrody pieniężne w kwocie tysiąca pezów na osobę, a dla zapasowych graczy po 500 pezów. Wyasygnowano też 5 tys. pezów, jako nagrodę dla tego poety, który najlepiej opiewać będzie namiennie zwycięstwo urugwajskie.

Prasa montewidejska proponuje także stworzenie pomników i nazwanie ulic pryncypalnych nazwiskami najwybitniejszych zawodników futbolowych.

Ogólna radość mąci jedynie echo, jakie rozlega się po drugiej stronie Rio de Plata, w Stolicy Argentyńskiej. Bądź co bądź miłość własna Urugwajczyków nieprzejmennie dotknięta jest uwagami prasy buenosańskiej, która złośliwie wytyka im brak rycerskości i gościnności.

Tak samo zawodnicy urugwajscy grać mieli brutalnie terroryzując futbolistów argentyńskich.

Po skończeniu meczu ostatniego jedenastka argentyńska chociażem wykradać się musiała z hotelu swego, aby uniknąć manifestacji wrogich z strony tłumy, zgromadzonego na ulicy.

Komunikacja lotnicza pasażersko-pocztowa.

Dyrekcja pasażersko-pocztowego przedsiębiorstwa lotniczego „Nyrba” podaje do wiadomości, że z powodu panujących w obecnym sezonie zimowych złych warunków atmosferycznych, zwłaszcza zaś częstych mgieł, które stanowią wielkie niebezpieczeństwo dla ruchu lotniczego, samoloty tego przedsiębiorstwa będą odbywały dwa loty dziennie między Buenos Aires a Montevideo, zamiast czterech jakie odbywało dotychczas, a mianowicie: odlot z Buenos Aires codziennie o godzinie 14-ej, z wyjątkiem niedziel; przylot do Montevideo o godzinie 15 minut 45; odlot z Montevideo o godzinie 16-ej minut 15, przylot do Buenos Aires o godzinie 17-ej.

Petycja Ligi „Przyjaciół Miasta” do rządu republiki.

Liga „Przyjaciół Miasta” zwróciła się z petycją do Ministerstwa Rolnictwa, jako do władzy której podlega bezpośrednio Główna Dyrekcja Immigracji, o wydanie rozporządzenia, ażeby każdy z przybywających do Argentyny imigrantów był obowiązyany poddać się badaniu przez psychiatrów, przed otrzymaniem jakiegokolwiek pracy w handlu lub przemyśle.

Petycję swą, uzasadnia Liga „Przyjaciół Miasta” szeregiem argumentów podkreślając, że tego rodzaju badanie przybywających do Argentyny imigrantów jest nie tylko wskazaniem lecz bezwarunkowo potrzebnym i koniecznym.

Sangre! Sangre! Sangre

SANGUENOL

(Formuła niemiecka)

Jedyny środek, który po 20-dniowym używaniu go, zabezpieczy i uchroni każdego od suchoty. Oddziaływa następująco:

- 1) Ogólne spotęgowanie sił i natychmiastowy powrót apetytu.
- 2) Usuwa zupełnie ból głowy, bezsenność i nerwowość.
- 3) Zwalcza radykalnie przynębiennicę nerwową i podnieca chęć do życia.
- 4) Powiększa ciężar ciała aż do 3 kg.
- 5) Oświeca całkowicie osłabiony i zagrożony suchotami organizm.
- 6) Daje największą odporność przy pracy fizycznej i zwiększa ciąża krwi.

Choroby raka można uniknąć, ponieważ jest to zgrupowanie potażu w pewnej części ciała.

Kalcjum rozpuszcza potaż. Sanguenol zawiera kalcjum i dzięki temu można uniknąć raka.

Sanguenol jest to wynalazek naukowy.

Przytoczone powyżej szczegóły są opinią wydaną przez lekarza Dr. Manuela Soares de Castro.

Do nabycia w całej Brazylii.

Z życia Kolonij Polskich w Brazylii

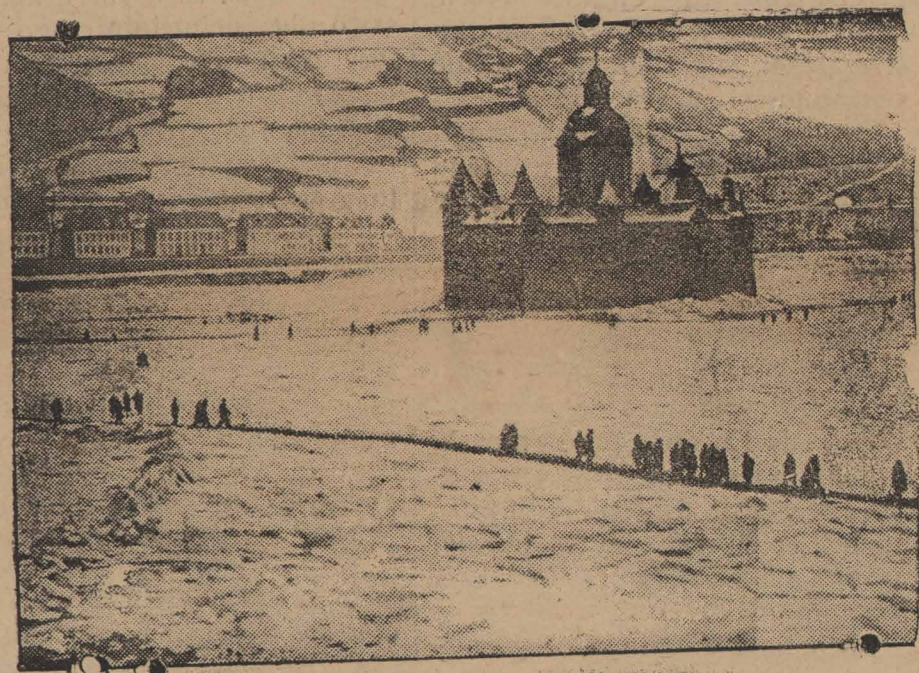
Kolonja São Feliciano. Dnia 23 lipca b. r. odbyło się nadzwyczajne zebranie przedstawicieli Towarzystw Felicianowskich. Byli obecni: X. K. Zajkowski, prezes T-wa Kolonialnego; p. Feleks Stelmaszczyk, prezes Komitetu Kościelnego; p. Ludwik Janowik, przedstawiciel Tow. «Postęp»; p. Stanisław Bujnowski, Ognisko nauczycielskie; p. Franciszek Kulczyński, Związek Młodzieży Felicianowskiej; p. Bronisław Pieluchowski, Tow. Św. Stanisława Kostki; p. Andrzej Lasek, Tow. Św. Jana Kantego; p. Adam Wrotny i p. Franciszek Koch, Tow. im. Adama Mickiewicza; p. Aleksander Bukowski, Tow. Św. Izidora; p. Szczepan Garstka, Tow. Białego Orła; p. Kazimierz Czarnecki, Tow. Św. Kazimierza; p. Stanisław Kidrycki, Tow. Św. Jacka; p. Edward Cieśluk, Tow. Św. Andrzeja Bobola; p. Czesław Wołowski, Tow. im. Króla Jana Sobieskiego; p. Bolesław Ruszkowski, Tow. im. Marszałka Piłsudskiego; p. Stanisław Andrzejewski, Tow. Św. Stanisława Biskupa; p. Kazimierz Moczulski, p. Stelmaszczyk i p. Władysław Uszacki, Tow. im. Ks. Józefa Poniatowskiego; p. Franciszek Wiesiołek, Tow. Św. Błażeja i p. Edward Stelmach, Tow. im. Króla Bolesława Chrobrego. Razem Tow. 20.

Ks. K. Zajkowski zaprosił p. Rudolfa Papłę na przewodniczącego. Przyjęto następujący porządek dzienny: 1. Nazwa urzę-

dowa tutejszego Okręgu. 2. Poparcie Związku Zrzeszeń. 3. Poparcie pisma związkowego. 4. Agenci i korespondenci pisma związkowego. 5. Poparcie Kolegium czyli nadwyżki szkolnej. — P. Papla referował sprawę Związku Zrzeszeń polskich, pisma polskiego w Stanie Rio Grande do Sul i Kolegium, czyli nadwyżki szkolnej w miasteczku. Po dyskusji przyjęto następujące uchwały: 1^a. Oddział Związku Zrzeszeń Polskich na Okręg São Feliciano, będzie nazwą polską urzędową dla tutejszych Towarzystw zjednoczonych. 2^a. Wszystkie tutejsze Towarzystwa będą nadal należały do Związku Zrzeszeń i będą go popierały w miarę możliwości. 3^a. Wszystkie Towarzystwa będą czyniły propagandę pisma związkowego. 4^a. W każdym Towarzystwie prezes i sekretarz będą agentem i korespondentem pisma związkowego. 5^a. Wszystkie Towarzystwa będą popierały Kolegium czyli wyższą szkołę w Towarzystwie «Postęp», posyłając do niej dzieci po ukończeniu szkoły elementarnej i pomagając będą w utrzymaniu początkowo przynajmniej jednego nauczyciela, mając przynajmniej jednego z wydziału Oświatowego.

Na pamiątkę przybycia miłego gościa, gdy go otoczyła dzia-
twa, młodzież i starzy koloniści, zjąłem fotografię do odbicia w kalendarzach.

Stanisław Bujnowski.



Rycina nasza przedstawia zamrożoną rzekę Ren w Niemczech, gdzie podczas zimy w 1929 r. ludność tamtejsza przechadzała się całkiem bezpiecznie. Jednak ostatnia zima przeszła prawie bez tych przyjemności z powodu panującej w całej Europie suszy.

Okropności się dzieją w Chinach.

Najstraszniejsze zbrodnie i przelew krwi na świecie.

Wojska komunistyczne zajęły miasto Chang-Sha, mające 500 tys. mieszkańców. Gdy żołnierze wkroczyli do miasta, zrabowali i podpalili wszystko. Przeszło 100 tys. mieszkańców przedtem jeszcze uciekło, zostawiwszy wszystko. Siostrę gubernatora i wiele innych osób rozstrzelano. Z władz europejskich nie sobie nie robią. Jednej zakonnicę ucięli palec i gwałtili go do konsula amerykańskiego i dali znać, że skoro nie otrzymają milionów dolarów, to wszystkim osobom sak zrobią i zniszczą całe miasto. Najstraszniejsze tortury przechodzą jeńcy, począwszy od rozpalonego żelaza, aż do prądu elektrycznego; wszystkiego używają, ażeby otrzymać pieniądze. Według urzędowych wiadomości, komuniści zamordowali około 6.000 ludzi w jednym tylko mieście Chang-Sha. Teraz maszerują przeciw Nang-Chang. Krew niewinnych woła o ratunek, ale nikt, ani Japonia, ani Ameryka, ani Anglia nie odzywa się, tylko każde państwo swoją politykę dalej kuje. W żadnym zakątku świata tyle krwi się nie leje, co w Chinach.

Ponury bilans strat i ofiar huraganu.

Szkody w Tokio (Japonia), wyrządzone przez tajfun (tajfun znaczy huragan, wyrażenie przyjęte z języka litewskiego), o czym pisaliśmy już w zeszłym numerze, są olbrzymie i znane dopiero w przybliżeniu. Straszny huragan zabił na południu kraju około 30 osób. Liczba rannych jest znaczna, a listę ofiar uzupełnia wielka ilość ludzi, którzy zginęli.

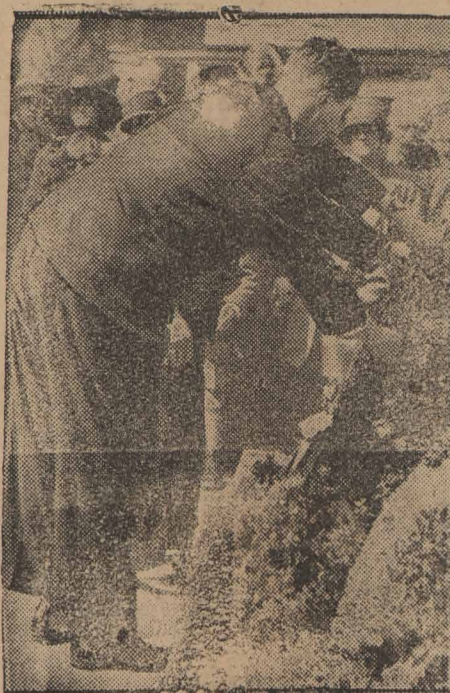
Przez obsunięcie się ziemi, została zasypana wioska, licząca około 300 domów.

W Suku-Oka huragan zabił około 11 osób 88 zostało rannych, a 21 zaginionych. 1000 domów jest zniszczonych, a 10 tysięcy uszkodzonych. W Najos szalał huragan z szybkością 112 mil na godzinę. Szkołę tam wyrządzoną oceniają na przeszło 3 miliony jen.

Wielka wyspa Kius-Siu szczególnie ucierpiała od szalejącego żywiołu. Szkody według pierwszych oszacowań wynoszą 25 milionów jen, 70 ludzi jest zabitych oraz 700 rannych, których zdolano wyratować, przeszło 1.000 zaginionych. 4.000 domów całkowicie zniszczonych, 13.000 poważnie uszkodzonych.

Łoło wyspy Korei, zwłaszcza

Kobieta-kapitan, która odgrywała rolę mężczyzny przez kilka lat.



Dowódca grupy faszystów angielskich kapitan Barkier, który swoją zdolnością zdobył rangi wojskowe i odznaki honorowe. Jednak nikt nie wiedział, że ma do czynienia z kobietą oszustem. Rycina przedstawia «kapitana» podczas oficjalnej uroczystości i dopiero obecnie «kapitan» został zdemaskowany jako kobieta.

na jej południowo-wschodnim wybrzeżu, szalał tajfun z szczególnie gwałtowną siłą. Korea znajduje się całkowicie pod wrażeniem tej klęski, w której straciło życie 558 osób, 155 odniosło rany, a 252 zaginęło. 5.400 domów legło w gruzach, 20.000 osób jest pozabawionych dachu nad głową.

Według doniesień dzienników japońskich, z powodu huraganu zatoniło w Japonii 125 okrętów. W jednej chwili zginęło 300 ludzi.

Była to największa katastrofa od lat 40.

Wulkan „Krakatau” znowu czynny.

Od kilku tygodni wulkan Krakatau na wyspie tego samego nazwiska jest znowu czynny. Tamtejsze obserwatorium zanotowało 60 wstrząsów podczas minuty. Lawa wydobywała się z krateru z ogromną siłą i w takich ilościach, że jej warstwa dochodzi do 250 metrów wysokości. Wyspa Arak-Krakatau, która w lipcu 1919 r. równocześnie z wybuchem wulkanu zniknęła z powierzchni, pochłaniając kilkaset osób, wyłoniła się znowu z morza. Wyspa ta pojawiła się poraz pierwszy w r. 1629 o wysokości 40 m. nad poziom morza i długości 975 m. Jest ona położona między Indiami wschodnimi a Chinami i przedstawia się z pokładu okrętu jako naga skała wystająca stromymi szczytami nad powierzchnię morza, wywołując jakiegoś niesamowite, ponure wrażenie. Jest to resztką wyspy Arak-Krakatau, która w sierpniu 1883 roku skutkiem wybuchu znajdującego się na niej wulkanu uległa olbrzymiej katastrofie, w której zginęło wówczas bez śladu 40 tysięcy mieszkańców.

Wyspa ta, która należy do grupy wysp holenderskich, w pobliżu Jawy, w odległości 150 km. od Batawii, była przed 50 laty jeszcze uroczym zakątkiem o wspaniałej i bujnej roślinności i przedziwnie urodzajnej glebie, gdzie żniwa odbywały się trzy do roku. Obejmowała wówczas 33 i pół km. kw. powierzchnię i ścigała masy ludzi, którzy osiedlali się na niej, nie bacząc na jej pochodzenie wulkaniczne, ze względu że wulkan od roku 1680 nie czynny, uważano za wygasły. Nadzieje jednak zawiodły. W r. 1883 nastąpiło trzęsienie ziemi, następnie straszny wybuch i wspomniana wyżej katastrofa okropna w skutkach. W czasie wybuchu główna część wyspy zniknęła z powierzchni, w pobliżu zaś wy-

łoniły się dwie nowe wyspy, które po pewnym czasie znowu się zanurzyły w oceanie, a góra wulkaniczna wyspy Krakatau rozpadła się na dwie części, z których jedna zapadła się w morze, druga zaś sterczała prostopadle nad jego powierzchnią.

Obecnie w r. 1928 nastąpiły nowe wybuchy, podczas których ludność z wybrzeży sąsiednich wysp Jawy i Sumatry opuściła swoje siedziby w obawie katastrofy. Ostatnie wybuchy wulkanu Krakatau miały miejsce w 1929 r.

Odzyskał wzrok po latach 30-tu.

Sensacją miasta Chicago stało się nagłe odzyskanie wzroku przez przemysłowca J. F. Fishera. Człowiek ten stracił wzrok przed 30-tu laty i wszelkie zabiegi na nic się nie zdały. Wydał on ogromne sumy pieniędzy na lekarzy we wszystkich miastach amerykańskich, jednakże wszelkie zabiegi okulistyczne były daremne.

I oto jednego dnia Fisher, siedząc w swoim kantorze, przejrzał nagle. Fakt ten wywołał zdumienie w całej rodzinie i w licznym gronie znajomych. Oczywiście obiegli Fishera reporterzy pism, którzy chcieli się dowiedzieć jak przedstawia się świat dzisiejszy człowiekowi, który przez lat 30-ści nie widział niczego naokoło siebie.

«Gdy zaprowadzono mnie na ulicę — opowiada Fisher — doznałem uczucia wielkiej trwogi. Ruch samochodowy jest tak wielki, że mi się męci w głowie. Ciągle mi się zdaje, że śnię i że wszystko to co widzę jest jakimś przywidzeniem. Jakże dziwne wydają mi się stroje dzisiejszych kobiet, które nie noszą już gorsetów i turniur! Zaprzęgi konne, których za moich czasów było tyle, znikły zupełnie z naszych ulic. Budynki w mieście wypiętrzyły się do takiej wysokości, że boję się poprostu spojrzeć do góry.

Ze zdziwieniem patrzę na moją żonę, której obraz z przed lat 30-tu pamiętam dobrze. Jakże inaczej wygląda! Jak inaczej wyglądają wszyscy moi znajomi, których rozpoznawałem tylko po głosie, wciągnę długich lat mojej ślepoty. Kiedy patrzę na ich twarze, zapominam z kim mówię. Muszę dopiero przymknąć oczy i wtedy dopiero orientuję się tak jak dawniej po głosie, z kim rozmawiam.

Najwięcej może raduje mnie widok kwiatów. Zanim oślepiłem przed 30-tu laty, marzyłem, ażeby zostać malarzem i zachować w mózgu pamięć kształtów i farby. Teraz gdy odkrywam poraż drugi cudowny świat kolorów, jestem ponad miarę szczęśliwy».

Fisher oślepił w roku 1899. W tym to roku ożenił się i wyjechał na wieś razem z żoną do

stanu Ohio. W czasie przechadzki po starym parku przylegającym do dworu, spadła na głowę Fishera wielka gałąź ze starego drzewa. Fischer doznał wstrząsów i porażenia nerwowego. Pomimo natychmiastowej operacji utracił wzrok. Kuracja w ciągu 25-ciu lat kosztowała go ponad pół miliona złotych. Obecnie, gdy zwątpił zupełnie w możliwość odzyskania wzroku i gdy od pięciu lat nie radził się lekarzy, odzyskał niespodziewanie wzrok.

Sprawca napadu we Francji skazany przez sąd polski.

W sądzie okręgowym w Łodzi odbyła się dn. 14 lipca sensacyjna rozprawa. Na ławie oskarżonych zasiadł bandyta Edmund Reps, który oskarżony był o dokonanie napadu bandyckiego w r. 1923 we Francji. Szczegóły tej sensacyjnej sprawy przedstawiają się następująco: W dniu 5 listopada 1925 r. dokonano napadu na wdowę po oficerze francuskim Marję Fournier. Ustalono, że napadu tego dokonali trzej bracia: Edmund, Oswald i Maksymilian Repsowie. Jeden z braci Oswald zbiegł do Niemiec, gdzie dokonał znowu napadu rabunkowego, za który skazany został na 15 lat ciężkiego więzienia. Dwaj pozostali powrócili do Polski. Maksymilian został powołany do wojska i przebywał w 18 pułku w Skierniewicach, skąd na wiadomość o ujęciu trzeciego brata Edmunda zdezerutował i usiłował zbiec do Rosji. Na granicy został jednak zastrzelony. Edmund Reps został przypadkowo rozpoznany jako bandyta na rozprawie sądowej w ubiegłym roku. Na zapytanie sędziego czy był karany, Reps dał przeczącą odpowiedź i wówczas sędzia przesłał go do urzędu śledczego, celem zbadania. Tam okazało się, że Edmund Reps poszukiwany jest za dokonanie napadu we Francji.

Po przybyciu aktów z Francji Edmund Reps zasiadł na ławie oskarżonych i po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał go na 4 lata ciężkiego więzienia.

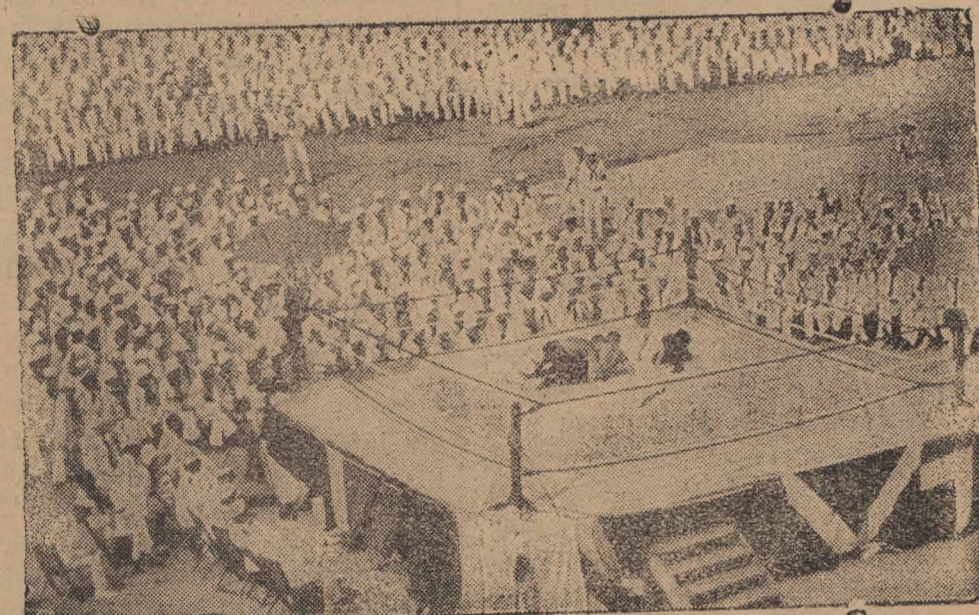
UŻYWANY oficjalnie w wojsku ELIXIR „914”

Po kilku dniach użycia tego lekarstwa zauważyć można:

- 1.)—Krew czystą, wolną od wszelkich nieczystości i dobrego stanu zdrowia.
- 2.)—Zniknięcie pryszców, egzem, wrzodów, swędzenia, ran jęczących etc.
- 3.)—Zniknięcie zupełnie REUMATYZMU, bólu w kościach i bólu głowy.
- 4.)—Zniknięcie objawów syfilistycznych i wszelkich niedomagań spowodowanych przez syfilis.
- 5.)—Zoładek i kiszki w doskonałym stanie, bo „ELIXIR 914” nie atakuje żołądka i nie zawiera jodu.

Jest jedynym lekarstwem czyszczącym krew, które posiada świadectwa szpitali od specjalistów oczu i chorób syfilistycznych.

W jaki sposób Wujek Sam szuka podniesienia rasy.



Ażeby marynarzom Wójka Sawa, stacjonowanym nad kanałem Panamskim, czas się nie nudził, urządzone są różne mecze sportowe. Rycina nasza przedstawia walkę zapaśników o mistrzostwo Stanów Zjednoczonych. (Oto jest właściwe podnoszenie rasy).